

SZYMON HUPTYŚ
(Kraków)

PROBLEM FORM KULTU W GRECJI EPOKI MYKEŃSKIEJ. WYBRANE ZAGADNIENIA NA PODSTAWIE TABLICZEK Z PISMEM LINEARNYM B

Historia starożytnej Grecji dla wielu rozpoczyna się poematami Homera i Hezjoda czy powstaniem pierwszych *poleis*. Rzeczywiście, w nauce przyjęło się kłaść nacisk na zdobycze kulturalne i cywilizacyjne Hellady od IX czy VIII wieku przed Chr. Jest to niewątpliwie spowodowane wspaniałymi zachowanymi świadectwami literackimi czy architektonicznymi z tego okresu. Fakt, że często na hasło „starożytna Grecja” nie przychodzi na myśl szerszy okres, obejmujący epokę mykeńską, na pewno wywołany jest po pierwsze niedostateczną liczbą źródeł dotyczących tego czasu, a po drugie wpływa na to tak zwany okres „wieków ciemnych”, które stanowią swoistą cezurę. Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że o Grekach z epoki brązu zaczęto mówić dopiero przed półwieczem, a wcześniejsza tradycja humanistyczna nie знаła tego problemu. Obraz organizacji państwowej Hellenów z V–III wieku przed Chr. jest diametralnie różny od tego, jaki wyłania się ze szczątkowych, niemniej fascynujących źródeł pochodzących z epoki sprzed wieków ciemnych. Mimo to nie jest uprawnione twierdzenie, że te dwa organizmy społeczne nie mają punktów wspólnych i że nie występuje między nimi pełna ciągłość. Podobieństw można szukać przede wszystkim w obrębie języka oraz kultu religijnego.

Dzięki odcyfrowaniu w 1952 r. przez Michaela Ventrisa przy współudziale Johna Chadwicka sylabogramów pisma linearnego B można stwierdzić, że w epoce mykeńskiej używano pewnego dialektu języka greckiego. Wcześniej, to jest w epoce minojskiej, lud nieznanego pochodzenia i posługujący się nieznanym językiem używał do zapisu pisma linearnego, które miało charakter sylabiczny – tak zwanego pisma linearnego A – oraz kretańskiego pisma hieroglificznego. System ten greccy przybysze zaadaptowali do swojego diametralnie innego języka, przez co zapis mógł nie do końca odpowiadać rzeczywistemu brzmieniu wyrazów. Dlatego też w dalszej części artykułu obok transliteracji poświadczonych na glinianych tabliczkach wyrazów znajduje się transkrypcja ich prawdopodobnego brzmienia.

Gliniane tabliczki z pismem linearnym B w dużej części pokryte są inskrypcjami związanymi z pałacową buchalterią¹. Nie zachowała się z tamtych czasów żadna literatura. Zapiski te składowano w pałacu i po upływie jakiegoś czasu – być może roku – niszczone je, a tabliczki wykorzystywano do nowych celów. Być może notatki były przepisywane na inny nośnik. Należy jednak zwrócić uwagę, że na tabliczkach z pismem linearnym nie znajdują się tylko spisy inwentarza. Znaleźć można tam również przebieg wydarzeń istotnych z punktu widzenia administracji pałacowej. Takimi wydarzeniami były uroczystości religijne. Jest to niezwykle ważne w kontekście prób rekonstrukcji mykeńskiego panteonu i poznania teologii Greków tego okresu.

Przystępując do badań nad religią epoki mykeńskiej należy pamiętać przede wszystkim, że źródła pisane nie są tak pomocne w jej zrozumieniu, jak to ma miejsce w przypadku epoki klasycznej. Tabliczki z pismem linearnym B mogłyby być interesującymi świadectwami uzupełniającymi z tamtego okresu. Gdyby była dostępna literatura z tamtej epoki, można by weryfikować wnioski na temat religii wysnute na jej podstawie, konfrontując treść dzieł z treścią tabliczek. Naukowcy dysponowaliby wówczas ogromną wiedzą z tego zakresu, a spory toczono by jedynie o szczegóły. Jednakże sytuacja jest diametralnie inna: tabliczki to jedyny materiał badawczy obok znalezisk archeologicznych, którym świat nauki obecnie dysponuje. Ponadto w dużej części stan ich zachowania pozostawia wiele do życzenia. Dlatego wyciągając z treści zapisów w piśmie linearnym B wnioski dotyczące tak istotnej sfery ludzkiego życia, jaką jest religia, badacze powinni wykazać się z jednej strony kreatywnością, a z drugiej – ostrożnością. Kreatywnością, aby z niewielkiej ilości materiału źródłowego wyciągnąć jak najwięcej. Ostrożnością zaś – aby nie budować teorii na niedających się zweryfikować hipotezach. W niniejszym artykule zostanie ukazanych kilka teorii, które nie opierają się bezpośrednio na materiale źródłowym, a przez to nie zyskują szerokiego poparcia wśród mykenologów².

Jednym z najważniejszych punktów odniesienia dla prowadzonych tu badań jest tak zwany „kontekst kultowy” występowania danego wyrazu. Na tabliczkach mykeńskich rejestrowano przebieg uroczystości religijnych odnotowując dary, jakie otrzymali bogowie lub inne istoty doznające czci. Imiona obdarowywanych są w takich sekwencjach poświadczone w celowniku. Jest to właśnie kultowy kontekst użycia danego wyrazu: teonimu, gdy składano ofiary bóstwu, czy zoonimu, gdy składano je zwierzęciu (por. dalej). Po imionach zwykle występuje ideogram przedstawiający dar złożony w ofierze oraz liczebnik oznajmujący, ile jego sztuk bądź jaką ilość poświęcono. Niekiedy przed ideogramem pojawia się również nazwa daru.

¹ Ogólne zagadnienia związane z cywilizacją mykeńską – zob. np. J. Bonarek, T. Czekalski i in., *Historia Grecji*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2005, s. 25–32.

² Podstawowe informacje o wierzeniach i kultach w epoce mykeńskiej podają np. B. Bravo, E. Wipszycka, *Historia starożytnych Greków*, t. I, PWN, Warszawa 1988, s. 86–88.

KULT BÓSTW

Thomas Palaima sporządził zestawienie imion bóstw pojawiających się na tabliczkach z pismem linearnym B w Knossos, Pylos, Mykenach, Tebach i Chanii³. Niektóre teonimy podane są w fonetycznej transkrypcji i są imionami bogów doskonale znanych z klasycznego panteonu: Dzeusa, Posejdona, Dionizosa, Hermesa, Hery czy Artemidy⁴. Znakomita jednak większość z nich podana jest w formie sylabicznej – takiej, w jakiej je odczytano. Fakt, że interpretacje innych imion nie zyskują powszechnego uznania, jest znaczący: naukowcy nie są pewni, jak należałoby te imiona odczytywać i jakie przymioty danemu bóstwu przypisać. W niniejszym artykule zaprezentowane zostaną niektóre kontrowersyjne, a zarazem niezwykle ciekawe zagadnienia związane z tą problematyką.

KO-MA-WE-TE-JA

Jednym z domniemanych teonimów, który sprawia duże problemy interpretacyjne jest – poświadczona na zaledwie dwóch tabliczkach: jednej z Pylos (PY Tn 316), a drugiej z Teb (TH Of 35)⁵ – sekwencja: *ko-ma-we-te-ja*. Robert Sucharski w książce poświęconej kultowi Posejdona w Grecji mykeńskiej przekonuje, że prawdopodobnym brzmieniem słowa w ten sposób zapisywanego mogło być: *Κομαφεντεϊα⁶. Utrzymuje on, że został tu użyty zidentyfikowany przez Cornelisa Jorda Ruijgha charakterystyczny dla dialektu mykeńskiego sufiks *-e-jo/-e-ja*, przy którego pomocy tworzy się przymiotniki dzierzawcze. Domniemana forma *Κομαφεντεϊα miałyby więc oznaczać: „ta, która należy do *Komaŋen(t)sa*”. *Komaŋen(t)s* zaś, zgodnie z zasadą tworzenia przymiotników na *-went- w dialekcie mykeńskim⁷, mógłby być „tym, który jest wyposażony w *κόμα*”, czyli włosy. Bujna czupryna natomiast, jak pokazuje Sucharski, była dla Greków w I tysiącleciu przed Chr. cechą charakterystyczną Posejdona. Powołując się na trwałość wierzeń i wyobrażeń religijnych w świecie helleńskim dochodzi do wniosku, że takie wyobrażenie boga mogło być obecne już w epoce mykeńskiej. Być może więc słowo *Komaŋen(t)s* było jego przy-

³ Th. Palaima, *Appendix One: Linear B Sources*, [w:] *Anthology of Classical Myth. Primary Sources in Translation*, oprac. S. M. Trzaskoma, R. S. Smith, S. Brunet, Hackett, Indianapolis 2004, s. 443–445.

⁴ Niektórzy badacze twierdzą, że imię Artemidy nie jest pewne. K. T. Witczak, *Quaestiones Mycenaee II. Partnerstwo bóstw męskich i żeńskich w religii Greków mykeńskich*, [w:] *Meander* 47, 1992, s. 462, uważa jednak, że „wątpliwości w kwestii obecności Artemidy w panteonie mykeńskim są bezzasadne”.

⁵ Numery katalogowe tabliczek, na których poświadczone są dane sekwencje, podawane są za: *Diccionario micénico. Índices Generales de la Lineal B*, oprac. F. A. Jorro (<http://www.cervantesvirtual.com/portal/diccionariomicenico>).

⁶ R. A. Sucharski, *Posejdon w świetle tekstów tabliczek w greckim piśmie linearnym B*, Komitet Nauk o Kulturze Antycznej PAN, Warszawa 2000, s. 69.

⁷ Zob. S. Colvin, *A Historical Greek Reader. Mycenaean to the Koiné*, Oxford University Press, Oxford – New York 2007, s. 14.

domkiem. Co ciekawe, Sucharski ma przy tym pełną świadomość, że poświęcone na tabliczkach z Knossos i Pylos (KN Dv 5278, PY An 519, PY Jn 750) słowo *ko-ma-we* nigdy nie występuje jako teonim. Uczony podpira swój wywód przykładami z poematów Homera, poruszając kwestię przymiotnika *κυανοχαίτης*. Jest to według słownika Liddella-Scotta epitet oznaczający „o czarnych włosach”, który pojawia się również w odniesieniu do ciemnobłękitnego koloru morza (samo słowo *κύανος* oznacza ciemnobłękitną emalię). Przymiotnik ten pojawia się u Homera dziewięć razy, z czego aż ośmiokrotnie (*Il.* XIII 563; XIV 390; XV 174; 201; XX 144; *Od.* III 6; IX 528; 536) odnosi się on do Posejdona, a raz (*Il.* XX 224) do konia Boreasza⁸. *Ko-ma-we-te-ja* zatem mogłaby być „tą, która należy do Posejdona”. Sucharski uważa, iż nie można wykluczyć możliwości, że *Κομαφεντεία* była córką boga mórz. Rozważa również możliwość czczenia w trójnawowych świątyniach z epoki mykeńskiej – obecnych w ikonografii oraz poświęconych archeologicznie – trójcy: Posejdon, jego małżonka – krowia bogini *G^wowia* oraz *Κομαφεντεία*. Pozostaje do wyjaśnienia kwestia, dlaczego za partnerkę *Komauen(t)sa*-Posejdona uważa właśnie tę boginię, której imię na tabliczkach widnieje w formie *qo-wi-ja*. Sucharski zwraca po raz kolejny uwagę na trwałość wyobrażeń o bogach w świecie greckim. Sugeruje, że skoro Posejdon często wyobrażano w epoce klasycznej jako byka, to takie jego przedstawienia mogły być obecne także w czasach mykeńskich. Naturalną zatem parą dla boga-byka⁹ jest bogini-krowa¹⁰.

W tym miejscu należałoby wspomnieć o sporach związanych z pokrewieństwem bogów w panteonie mykeńskim. Dotyczą one żeńskich odpowiedników męskich imion bóstw, to jest *di-wi-ja*, która miałaby być żeńskim odpowiednikiem Zeusa, oraz *po-si-da-e-ja* – żeńskiego odpowiednika Posejdona. Kazimierz Banek wysunął hipotezę, jakoby miała to być oznaka powinowactwa między bóstwami na zasadzie małżeństwa i dowód próby pogodzenia męskiego panteonu indoeuropejskich przybyszów z żeńskim panteonem tubylców. Nie zgadza się z nim Krzysztof Tomasz Witeczak¹¹. Uważa on, że bogowie z par „izofonicznych” nie byli kojarzeni na zasadzie małżeństwa, lecz „chodzi tu raczej o partnerstwo bratersko-siostrzane analogiczne do obserwowanego w czasach klasycznych partnerstwa Apollona i Artemidy”.

Po tym jednym przykładzie widać już wyraźnie, że budowanie hipotez dotyczących religii mykeńskiej na podstawie dostępnych fragmentów jest zadaniem karkołomnym. Co więcej, zmusza naukowców do budowania tez coraz mniej opartych na dostępnym materiale, a coraz bardziej na domysłach i szukaniu czasem bardzo odległych analogii. Nie inaczej stan badań wygląda w przypadku pozostałych kontrowersyjnych inskrypcji wzmiankowanych w niniejszym artykule.

⁸ Sucharski, op. cit., s. 70.

⁹ W tym miejscu chodzi o Posejdona, jednak nie należy zapominać o tym, że w tradycji greckiej pod tą postacią przedstawiano również Zeusa.

¹⁰ Sucharski, op. cit., s. 71–72.

¹¹ Witeczak, op. cit., s. 461–462.

*MA-KA, O-PO-RE-I, KO-WA*¹²

Sekwencja *ma-ka* pojawia się w kontekście kultowym przede wszystkim na tabliczkach z pismem linearnym B znalezionych w Tebach (TH Fq 126, 130, 214, 254, 258, 263, 304, TH Gp 201, TH Xp 152), choć istnieje również sporne poświadczenie z Knossos (KN F 51)¹³. Wydawcy beockich tabliczek (Vassilis Aravantinos, Louis Godart, Anna Sacconi) wysunęli ciekawą, choć podawaną obecnie w wątpliwość teorię. Ich zdaniem *ma-ka* należy odczytywać jako Mā Γã, co z kolei należałoby odczytywać jako celownik: „Matce Ziemi”¹⁴. Postawione zostały zatem dwie hipotezy: pierwsza dotycząca transliteracji sekwencji *ma-ka* i druga, mogąca znaleźć uzasadnienie tylko, jeśli przyjmie się tę pierwszą: dotycząca interpretacji tego zapisu. Obie te hipotezy są mocno wątpliwe i opierają się w zasadzie jedynie na domysłach. Badacze uzasadniają interpretację Mā Γã jako „Matce Ziemi” wskazując ustęp *Błagalnic* Ajschylosa, w. 890–892:

μᾶ Γᾶ, μᾶ Γᾶ, βοῶν
 φοβερὸν ἀπὸ τρεπε.
 ὦ πᾶ, Γᾶς παῖ, Ζεῦ.

Matko Ziemio, Matko Ziemio, broń!
 Zmoro krzycząca, precz!
 O synu Ziemi, Dzeusie!¹⁵.

Wysnuwając zatem z tego wniosek można by przyjąć, że istnienie mocno nieregularnej formy Mā Γã w epoce klasycznej (obok regularnego Μήτηρ Γῆ) jest echem czasów mykeńskich. Zastanawia jednak, czy porównywanie tekstów tak odległych

¹² Ta część artykułu została napisana przede wszystkim na podstawie publikacji wydawców tabliczek z Teb: V. L. Aravantinos, L. Godart, A. Sacconi, *Thèbes. Fouilles de la Cadmée*, t. I: *Les tablettes en linéaire B de la Odos Pelopidou. Édition et commentaire*, Serra, Pisa – Roma 2001, s. 188–192.

¹³ Y. Duhoux, *Mycenaean Anthology*, [w:] *A Companion to Linear B. Mycenaean Greek Texts and Their World*, t. I, oprac. Y. Duhoux, A. Morpurgo Davies, Peeters, Louvain-la-Neuve – Dudley, Mass. 2008, s. 367–368. Autor krytykuje tam wcześniejsze odczytania spornego miejsca na tabliczce KN F 51 zwracając uwagę, że przerysy Louisa Godarta i Arthura Evansa, na których inni badacze najczęściej się opierają, są niedokładne. Sam umieszcza fotografię i przerys spornego miejsca dowodząc, że odczyt *ma-ka* jest błędny, a w tym miejscu należy czytać *ma-qe*. W ten zaś sposób zapisywano imię innej bogini – Diktywny-Britomartis (por. Witczak, op. cit., s. 461–462).

¹⁴ Hipoteza ta została podważona przez Duhoux, op. cit., s. 369, który podaje kilka możliwości interpretacji.

¹⁵ Przeł. Stefan Srebrny. Co ciekawe, tym samym ustępem posłużył się Ruijgh argumentując swoją interpretację *ma-qe* z tabliczki KN F 51 jako celownika: Mā (który sam miałby znaczyć „Dla Demeter”), po którym następuje partykuła kopulatywna *-k^we* (klas. gr. *-τε*, por. łac. *-que*). Por. R. A. Sucharski, *Aegeo-Graeca. Ku problemowi greckiej ciążłości kulturowej*, OBTA UW – DiG, Warszawa 2005, s. 71 i F. Waanders, *Ἰ Μᾶ Γᾶ, DO-SO-MO*. Fascicula Mycenologica et Classica Polona 7, 2007, s. 117.

od siebie w czasie jest zasadne i metodologicznie poprawne. Wydawcy tabliczek z Teb twierdzą, że owa „Matka Ziemia” jest identyczna z boginią reprezentowaną przez zapis *si-to* (interpretowane jako Σιτῶ), a więc boginią płodów rolnych (gr. σῖτος – zboże). Z tego zaś wynika, że miałyby spełniać identyczną funkcję, co Demeter¹⁶. Uwagę zwraca przy tej okazji fakt, że przyjmuje się pochodzenie imienia Δημήτηρ od wyrażenia *Δᾶ Μήτηρ, co miałyby znaczyć właśnie „Matka Ziemia”¹⁷.

Na tabliczkach tebańskich, na których odczytać można sekwencję *ma-ka* w kontekście kultowym (TH Fq 126, TH Fq 130, TH Fq 229), pojawiają się również inne tajemnicze słowa określające odbiorcę darów. Słowa te brzmią *o-po-re-i* oraz *ko-wa*. Wydawcy tabliczek sugerują, że pierwsze z nich może być celownikiem od ὀπώρας, co miałyby być przydomkiem Dzeusa jako opiekuna owoców ziemi („protecteur des fruits de la terre”). Przydomek ten derywowany byłby od słowa ὀπώρα – ‘późne lato, plony’¹⁸. Autorzy, uzasadniając możliwość istnienia takiego słowa, powołują się na inskrypcję z Akraffii w Beocji (IG VII 2733)¹⁹, która głosi: ΚΡΙΤΟΝ ΚΑΙ ΘΕΙΟΣΔΟΤΟΣ ΤΟΙ ΔΙ ΤΟΠΟΠΕΙ („Kriton i Theiosdotos Dzeusowi Opopresowi”)²⁰. Warto jednak zwrócić uwagę, że jest to inskrypcja alfabetyczna, a zatem na pewno młodsza od tebańskich. Być może zatem dowodzenie tożsamości Dzeusa (reprezentowanego w piśmie linearnym B zazwyczaj jako sekwencja *di-we*) z jakimś Opopesem w epoce, w której powstawały tebańskie tabliczki, nie jest zasadne, gdyż bóstwo to mogło zostać skojarzone z Zeusem później (zjawisko synkretyzmu bóstw na gruncie greckim jest pospolite), a jeszcze wtedy być przedmiotem oddzielnego kultu. Autorzy nie mają natomiast wątpliwości, że sekwencję *ko-wa* należy odczytać jako Κόρφα (klas. att. Κόρη), a tę postać utożsamić z Persefona²¹.

Badacze zastanawiają się, czy następujące po sobie trzy sekwencje: *ma-ka*, *o-po-re-i*, *ko-wa* (zawsze w tej samej kolejności) mogą być dowodem na istnienie trójcy bóstw odbierających cześć w Tebach epoki mykeńskiej: trójcy, która korespondowałaby z tą eleuzyńską (Demeter, Dzeus, Persefona). Jest to pomysł niezwykle odważny, oparty właściwie tylko na domysłach. Miejscem kultu tej trójcy mogłyby być trójnawowe świątynie – te same, w których Sucharski widzi kult Posejdona oraz jego domniemanej małżonki Gwōwii i córki. Krytycy hipotezy o istnieniu trójcy podobnej do eleuzyńskiej w kulcie tebańskim wskazują przede wszystkim na to, że nigdy te trzy imiona nie następują po sobie bezpośrednio i zawsze są

¹⁶ K. T. Witzak, *Co nowego przekazują nam tabliczki linearne B z beockich Teb?*, DO-SO-MO. Fascicula Mycenologica et Classica Polona 7, 2007, s. 125–126.

¹⁷ Zob. np. Sucharski, *Posejdon...* (zob. wyżej, przyp. 6), s. 104–106; teorię tę odrzuca jednak m.in. R. Rosół, *Wschodnie korzenie kultu Apollona. Studium lingwistyczno-historyczne*, Nomos, Kraków 2010, s. 15.

¹⁸ Nie zgadza się z tą ideą Duhoux, op. cit., s. 369: „Its interpretation as the divine epithet *Opōrēs*, ‘protector of the fruits’ is difficult to accept in Greek because it does not fit with the traditional etymology of ὄρα, ‘season’”.

¹⁹ Waanders, op. cit., s. 118.

²⁰ Witzak, *Co nowego...*, s. 126.

²¹ Duhoux, op. cit., s. 369, podaje kilka możliwości interpretacji zapisu *ko-wa*.

przeznaczonych ideogramami różnych darów im składanych. Ponadto tabliczki, na których poświęcone są te trzy domniemane teonimy, są w znacznym stopniu uszkodzone. Nie jest zatem wcale jasne, czy faktycznie żaden inny teonim między nimi się nie znajdował²².

Na zakończenie części artykułu o kulcie bóstw należy zaznaczyć po raz kolejny, że do niniejszego artykułu wybrano jedne z najbardziej kontrowersyjnych zapisów, a zarazem najciekawsze. Nie są to oczywiście jedyne problemy, z którymi mykenolodzy obecnie się zmagają, jednak dobrze tu widać stan wiedzy na ten temat i metody, jakie naukowcy przyjmują w badaniach nad kultem bóstw w Grecji epoki mykeńskiej.

KULT ZWIERZĄT

Kwestią, która nie doczekała się jeszcze satysfakcjonującej interpretacji, jest występowanie w epoce mykeńskiej kultu zwierząt. Angielski mykenolog Leonard Palmer już w latach osiemdziesiątych XX wieku sugerował możliwość istnienia pewnej formy kultu zwierząt wraz ze składaniem im ofiar. Wnioski takie wysnuł po analizie tabliczek z Myken i Pylos. Dopatrzył się w ich treści kultu psa, konia, byka oraz krowy²³. Sekwencje w piśmie linearnym B odpowiadające nazwom gatunków tych zwierząt są następujące: *ku-ne* (klas. *κῶν*), *i-go* (klas. *ἵππος*), *go-we* (klas. *βοῦς*) oraz wzmiankowana już w niniejszym artykule *go-wi-ja* (Sucharski rekonstruuje klas. **βοῖα* bądź **βοῖα*²⁴). Co ciekawe, Palmer wydaje się sugerować, że *go-we* i *go-wi-ja* odbierały kult razem, mimo braku poświęcenia tej hipotetycznej pary na jakiegokolwiek tabliczce. Inne zdanie na ten temat ma Sucharski, który twierdzi, że *go-wi-ja* była małżonką Posejdon²⁵.

Wielokrotnie w niniejszym artykule przywoływany jest przykład tabliczek tebańskich. Związane jest to przede wszystkim z tym, że ich odnalezienie podczas kampanii archeologicznej 1993–1995²⁶ na wiele spraw rzuciło nowe światło. Nie inaczej jest w przypadku kultu zwierząt. Hipoteza Palmera zakładająca istnienie pewnych przejawów oddawania im czci znalazła tam – jak się zdaje – potwierdzenie. Odczytać z nich można niespotykane nigdzie indziej zoonimy w kontekście kultowym. Są wśród nich ptaki (reprezentowane przez sekwencję *o-ni-si* na tabliczkach: TH Fq 123, 169, 342), węże (*e-pe-to-i*: TH Gp 107, 164, 181, 196, 201, 233), muły (*e-mi-jo-no-i*: TH Gp 129, 237) i gęsi (*ka-si*: TH Ft 141, 220, 234, 268). Warto podkreślić, że tabliczki, z których odczytać można te informacje, są zachowane bardzo fragmentarycznie. Edytorzy tabliczek niekiedy są zmuszeni rekonstruować

²² Ibid., s. 370.

²³ Por. Witzak, *Co nowego...*, s. 128.

²⁴ Sucharski, *Posejdon...*, s. 68.

²⁵ Por. Witzak, *Co nowego...*, s. 128 oraz Sucharski, *Posejdon...*, s. 69.

²⁶ Sucharski, *Aegeo-Graeca...* (zob. wyżej, przyp. 15), s. 71.

prawdopodobne brzmienie całego słowa na podstawie poświadczonych zaledwie kilku znaków. Na przykład na jednej z tabliczek (TH Gp 237) wymagające pięciu znaków słowo *e-mi-jo-no-i* ('mułom') zostało wywnioskowane na podstawie jednego czytelnego sylabogramu *e* oraz jednego niepełnego *mi* (w transkrypcji wyglądałoby to zatem następująco: *e-mi-[jo-no-i]*). Pokazuje to w sposób dobitny, jak daleko idące wnioski naukowcy wyciągają z naprawdę skąpego materiału, jakim są odnalezione i odcyfrowane tabliczki z pismem linearnym B.

Na uwagę zasługuje to, że naukowcy nie są pewni, jaką rolę w kulcie mogły pełnić wymienione zwierzęta. Edytorzy tabliczek tebańskich utrzymują, że mogą to być święte zwierzęta Matki Ziemi, która mogłaby być przy tym Matką Dzikich Zwierząt. Widać zatem, że także w ten sposób próbuje się potwierdzić słuszność tezy o odczytaniu sekwencji *ma-ka* jako „Matce Ziemi” (por. wyżej). Fakt obecności w kulcie epoki mykeńskiej takich, a nie innych zwierząt jest istotnie zagadkowy. Tabliczki tebańskie odpowiedziały zatem na jedno pytanie i potwierdziły przypuszczenia Palmera: istotnie pewna forma kultu zwierząt występowała. Jednakże wywołały szereg następnych wątpliwości, z których najważniejszą wydaje się pytanie, dlaczego akurat te zwierzęta odbierały cześć. Hipoteza postawiona przez wydawców nie może zostać uznana za przekonującą. Inną ważną kwestią, na którą naukowcy zwracają uwagę, jest przedmiot składany zwierzętom w ofierze. Nikt do tej pory nie odważył się odpowiedzieć ani nawet wysnuć choćby i kontrowersyjnej teorii na temat tego, dlaczego wężom ofiarowywano wino, a psom mąkę. Oba te produkty codziennego użytku pełniły ważną rolę w obrzędach religijnych Grecji epoki klasycznej. Wino wylewano z kielicha spełniając libację, mąkę zaś rozsypany – na wzór babiloński – wokół ołtarza, na którym miała zostać złożona ofiara²⁷. Nie wiadomo jednak, jaką funkcję zarówno wino, jak i mąka pełniły w odniesieniu do węży i psów, którym je ofiarowywano.

Podsumowując, hipoteza brytyjskiego mykenologa wysnuta w latach osiemdziesiątych zeszłego wieku znalazła potwierdzenie w następnej dekadzie. Dzięki odkryciom dokonany w Tebach i dokładnej analizie tabliczek można stwierdzić, że na pewno jakaś forma kultu zwierząt w epoce mykeńskiej istniała. Nie znamy jednak powodów, dla których czczeni byli przedstawiciele konkretnie tych gatunków, nie wiemy także, dlaczego składano im takie dary.

TABLICZKA PY TN 316 A PROBLEM OFIAR Z LUDZI

Jedną z bardzo interesujących zagadek, której naukowcom nie udało się do tej pory jednoznacznie wyjaśnić, jest kwestia istnienia w Grecji epoki mykeńskiej formy kultu polegającej na składaniu ofiar z ludzi. Należy zaznaczyć, że naukowcy nie dysponują obecnie żadnym dowodem archeologicznym, który popierałby tę tezę.

²⁷ M. L. West, *Wschodnie oblicze Helikonu. Pierwiastki zachodnioazjatyckie w greckiej poezji i micie*, przeł. M. Filipczuk, T. Polański, Homini, Kraków 2008, s. 81.

Na terenie Hellady, na Krecie czy na Cyprze znajdują się jednak dowody na to, że takie praktyki były stosowane w epoce minojskiej²⁸. Możliwość istnienia takiego krwawego kultu w czasach późniejszych próbuje się rekonstruować na podstawie pośrednich świadectw, na przykład mitologii: Agamemnon złożył w ofierze Ifigenię, aby uratować pomyślność wojskowej wyprawy. Poleganie na takich świadectwach może być jednak mylące²⁹. Wydaje się naturalne, że metodą badawczą, która mogłaby dostarczyć odpowiedzi na pytanie, czy ofiary z ludzi w epoce mykeńskiej rzeczywiście składano, jest analiza tekstów zapisanych pismem linearnym B.

Spośród całego korpusu tysięcy do tej pory odkrytych i odczytanych tabliczek za ewentualny dowód istnienia takiego kultu może posłużyć jedna, odnaleziona w Pylos, to jest PY Tn 316. Ponieważ akurat ona została okrzyknięta przez mykenologów „najbardziej tajemniczą”, warto się jej bliżej przyjrzeć i zastanowić, czy uprawnione jest wysnuwanie jakichkolwiek daleko idących wniosków na podstawie jej treści. Jest to jedyna znana tabliczka zapisana po obu stronach. Choć wygląda ona z pozoru jak zwykła tabliczka opisująca dary złożone określonym bogom, uwagę zwraca grupa niezidentyfikowanych znaków naniesionych „poza liniami” na jednej ze stron tabliczki. Być może wskazuje to na inne jej przeznaczenie, na przykład jako brudnopisu. Co więcej, jak wynika z analizy wszystkich naniesionych na nią znaków, nie została raczej sporządzona przez jednego skrybę. Ciekawe jest również to, że wiele znaków jest na niej nieczytelnych, a wersji jej odczytu jest co najmniej kilka. Jednym ze spornych miejsc jest to, w którym figuruje (przynajmniej według obowiązującego odczytu) sekwencja *ko-ma-we-te-ja*’ (por. wyżej; apostrofy sygnalizują „indeks górny” – w tym przypadku sylabogram znajduje się przy samej krawędzi tabliczki). W naukowych opracowaniach korzysta się częściej z przerysów tabliczek niż ich zdjęć, a to za sprawą trudnej ich dostępności. Obok rysunków podawana jest transkrypcja. Jednak zastanawiający jest fakt, że transkrypcja ta niekiedy odbiega od tego, co można zobaczyć na rysunku. I tak na przykład w pracy Yves’a Duhoux opublikowany jest przerys³⁰, z którego wynika, że słowo *ko-ma-we-te-ja*’ nie powinno znaleźć się w transkrypcji (a znajduje się³¹). Właściwsze byłoby *ko-[]-we-te-ja*’, gdzie nawiasy kwadratowe sygnalizowałyby puste miejsce, w którym prawdopodobnie zatarciu uległ jakiś sylabogram. To samo wrażenie można odnieść przyglądając się innemu przerysowi, sporządzonemu przez samego Johna Chadwicka³². Antonín Bartoněk natomiast umieszcza przerys tylko jednej strony (akurat odwrotnej)³³, podczas gdy transkrybuje obie³⁴, a w przypadku

²⁸ Zob. S. Wachsmann, *Seagoing Ships and Seamanship in the Bronze Age Levant*, Texas A&M University Press, College Station, Tex. 1998, s. 113–117.

²⁹ Por. Rosół, op. cit., s. 51–52.

³⁰ Duhoux, op. cit., s. 323–324.

³¹ Ibid., s. 326.

³² J. Chadwick, *Pismo linearne B i pisma pokrewne*, przeł. P. Taracha, RTW, Warszawa 1998, s. 45.

³³ A. Bartoněk, *Handbuch des mykenischen Griechisch*, Winter, Heidelberg 2003, s. 527.

³⁴ Ibid., s. 525–526.

ko-ma-we-te-ja nie umieszcza nawet ostatniej sylaby między apostrofami. Zastanawiające jest przy tym konsekwentne pomijanie przez naukowców transkrypcji sylabogramu figurującego przed znakiem *ko*, który widoczny jest na każdym przeryszie. Gdyby go uwzględnić, mogłoby to zasadniczo zmienić rozumienie całej frazy, gdyż brzmiałaby ona (na podstawie dostępnych przerysów): []-*ra-ko*-[]-*we-te-ja*' zamiast *na*-[] *ko-ma-we-te-ja*' (Duhoux), *na*-[] *ko-ma-we-te-ja* (Bartoněk), czy [[*na*-[.]*-ti*]] *ko-ma-we-te-ja*' (Sucharski za Emmettem Bennettem³⁵). Warto w tym miejscu przypomnieć, że słowo *ko-ma-we-te-ja* jest poświadczony, oprócz tej, na jeszcze tylko jednej tabliczce: TH Of 35, podczas gdy na przykład sekwencja]-*ra-ko* znajduje się na trzech, a może nawet czterech tabliczkach: KN Db 1165, MY Eu 654, KN Vc 7837 oraz ewentualnie KN X 9730.

Ten krótki wywód o zaledwie jednym spośród spornych miejsc na tabliczce PY Tn 316 pokazuje, po jak grząskim gruncie stąpa każdy naukowiec, który próbuje na podstawie jej treści wyciągać wnioski. To jednak na jej podstawie niekiedy przypuszcza się, że w epoce mykeńskiej, podobnie jak minojskiej, istniała forma kultu polegająca na składaniu ofiar z ludzi. Naukowcy wnoszą to na podstawie odczytania ideogramów stojących na tej tabliczce w ewidentnym kontekście kultowym, to jest po imieniu obdarowywanego bóstwa w celowniku. Na obu stronach tabliczki zidentyfikowano sześć ideogramów przedstawiających kobietę i jeden przedstawiający mężczyznę. Niektórzy próbują utrzymywać, że tabliczka odzwierciedla faktyczne czynności kultowe dokonywane w momencie obłężenia pałacu przez nieprzyjaciół, gdy mieszkańcy Pylos desperacko prosili bogów o ratunek. Taka hipoteza rodzi jednak pytanie: czy Grecy epoki mykeńskiej mogli być aż tak sumienni, że nawet w obliczu śmiertelnego zagrożenia notowali wszystkie złożone ofiary? I czy można na przykład przyjąć, że tabliczka zapisana jest dwustronnie dlatego, że skryba nie miał czasu na wyczyszczenie tabliczki i zaczął szybko pisać na niezapisanej stronie? Nie jest to jasne, choć można przypuszczać, że odpowiedź na drugie pytanie jest przecząca, gdyż ideogramy przedstawiające ludzi znajdują się po obu stronach. Jednakże z przerysów widać wyraźnie, że jedna strona została zapisana w znacznie większym pośpiechu i mniej starannie niż druga. Pomysłów na temat tego, jakie było przeznaczenie tabliczki PY Tn 316, może być wiele. Pamiętać przy tym należy, że hipotezy te są teraz praktycznie nie do udowodnienia. Gdyby badacze odkryli kolejne tabliczki zapisane po obu stronach, z pewnością wiele by to wyjaśniło: czy na przykład jednej ze stron nie stosowano jako zwykłego brudnopisu.

Podsumowując, treść tabliczki PY Tn 316 jest poddawana analizie w odniesieniu do różnych aspektów i wyciąga się na jej podstawie daleko idące wnioski. Warto się jednak zastanowić, czy budowanie jednej bardzo kontrowersyjnej hipotezy na bazie innej, nie mniej wątpliwej, jest dobrą metodą. Na razie można powiedzieć, że być może w epoce mykeńskiej składano ofiary z ludzi (brak jednoznacznego dowodu nie jest jednak jednoznacznym dowodem, że tak nie było). Z bardziej kategorycznymi sędziami na ten temat należy się powstrzymać do czasu, gdy hipotezę tę potwierdzą

³⁵ Sucharski, *Posejdon...* (zob. wyżej, przyp. 6), s. 63.

wykopaliska i odnaleziony zostanie na przykład ołtarz z czasów mykeńskich, a przy nim ludzkie kości (jak to ma miejsce w przypadku ołtarzy z czasów minojskich) bądź tabliczka o takim charakterze, jak PY Tn 316, gdzie również w kontekście kultowym będą znajdowały się ideogramy przedstawiające ludzi.

PODSUMOWANIE

Celem niniejszego artykułu było przedstawienie wybranych najciekawszych i najbardziej kontrowersyjnych hipotez związanych z kultem w Grecji epoki mykeńskiej. Z przeprowadzonej analizy jasno wynika, że dowodów pozwalających formułować kategorię sądów jest bardzo mało. Wiemy o tym, że niektórzy czczeni wtedy bogowie to ci, których znali także przedstawiciele epoki klasycznej. Możemy również z wysokim prawdopodobieństwem zakładać, że składanie ofiar było jedną z podstawowych form oddawania czci istotom nadprzyrodzonym. Jest rzeczą niemal pewną, że oprócz bogów czią cieszyły się również zwierzęta. Niestety, jeśli próbować wdać się w szczegóły, zaczynają się problemy.

Nie wiadomo, kim jest postać czczona pod nazwą *ma-ka*. Z trudem przychodzi zaakceptowanie interpretacji *o-po-re-i* jako „Zeusowi Opiekunowi Plonów”. Nie wiadomo również, dlaczego cześć odbierały te, a nie inne zwierzęta, i dlaczego składano im konkretnie takie dary. Pytań jest więcej. Chyba najbardziej interesującą kwestią jest problem składania krwawych ofiar z ludzi. Właściwie wszystkie te problemy jak dotąd nie mogą znaleźć satysfakcjonującego rozwiązania. Wysuwane zaś niejednokrotnie przez naukowców hipotezy mogą od odpowiedzi tak naprawdę oddalać.

Z podanych przykładów widać wyraźnie, że nasza wiedza na tematy tak podstawowe, jak panteon bóstw w epoce mykeńskiej, jest doprawdy znikoma. Naukowcy na podstawie jednej zaledwie przesłanki są w stanie zbudować daleko idące hipotezy. Mają one tę wadę, że każda kolejna z nich zakłada całkowitą poprawność poprzedniej, również wątpliwej. Tworzy się zatem swoista piramida idei bardzo odległych od tych, które jesteśmy uprawnieni stawiać wobec ubożego materiału źródłowego.

Trzeba wyraźnie powiedzieć, że dopóki nie zostaną odkopane i odczytane kolejne tabliczki z pismem linearnym B, nie powinno się raczej wysnuwać daleko idących wniosków dotyczących którejkolwiek z wymienionych kwestii. Warto przy tym pamiętać, jak złożonym zjawiskiem jest religijność. W przyszłości może okazać się, że materiał, którym dysponujemy obecnie, był jedynie swoistym wierzchołkiem góry lodowej. Naukowcy z pewnością niecierpliwie czekają na doniesienia o kolejnych odkryciach. Zrozumienie religijności ludności mykeńskiej, choć może wydawać się tematem drugorzędnym, jest istotne dla kogoś, kto próbuje zrozumieć całokształt greckiej religijności.

ARGUMENTUM

Ex multis mentionibus cultus deorum, quae in documentis scriptura lineari B exaratis occurrunt, eae hic disceptantur, quae praesertim scitu dignae videntur aut maximas lites inter viros doctos gignunt, ut pote, quae fuerit dea, cuius nomen ma-ka scribitur, et quid sibi velit epitheton o-po-re-i.